

Po ostatnich enuncyacjach koalicji.

Kraków, 4 lutego.

Jednem z najprzykrejszych uczuć, jakie szarpało sercem każdego Polaka w ostatnich tygodniach było uczucie rozczarowania. Wszyscy odnosiliśmy wrażenie, że koalicja nie interesuje się naszym losem w pożądanej mierze, a nawet tu i ówdzie rodziły się obawy, czy wprowadzona w błąd intrygami Czechów nie dała swego placet na ich grabieżne postępowanie.

Kto przeżył w Polsce lata wojenne, kto patrzył na to, z jaką nadludzką wprost wytrwałością opierał się ciężko nękany lud nasz wszelkim pokusom, tak licznie wychodzącym z Berlina i Wiednia, oczekując zbawienia z Zachodu, od państw koalicji, kto przeżył dalej na ziemi polskiej okres entuzjazmu dla zwycięzców zachodnich po katastrofie bloku centralnego, ten zrozumie, jak bardzo bolesnem musiało być uczucie rozczarowania. Wynikłe z wypadków na kresach i zagadkowego stanowiska koalicji.

Szereg wiadomości, doszłych nas w ubiegłych trzech dniach zdolnych jest część obaw rozprószyć, rozczarowanie poniekąd złagodzić, nie mogą one jednak zadowolić nas zupełnie i natchnąć nas radosną wiarą, że uchronieni jesteśmy potężną opieką koalicji od wszelkich grozących nam krzywd.

Cóż powiadają te wiadomości?

Po pierwsze upewniają nas one, że rzekoma aprobata koalicji na zamach czeski, odnośnie do Śląska — jest nieczym wymysłem naszych „pobratymców”, obliczoną na zdruzgotanie nas i poróżnienie z koalicją. Komunikat pułkownika Wade, wydany po powrocie delegatów angielskich, kap. Rawlingsa i por. Fostera z Praги, oświadcza to jasno i niedwuznacznie. Gdybyśmy zaś mieli jeszcze — ze względu na legitymacje osób — co do tego wątpliwość, to rozprasza je onędzająca nota koalicji, zredagowana przez Wilsona, tudzież przebieg obrad międzynarodowych w Paryżu.

Wedle radiotelegramów stamtąd otrzymanych, koalicja dąży do załagodzenia sporu polsko-czeskiego przez stworzenie na Śląsku pasa neutralnego, aż do czasu, gdy komisya, wysłana do Warszawy, stworzy podstawy do powzięcia definitywnej uchwały.

Z wiadomości tych wynika, że koalicja wypadkami w Polsce się zajmuje, że więc druga obawa, dotycząca obojętności koalicji w stosunku do spraw polskich, była również płonna.

Te więc momenty, łącznie z depeszą Pichona do prez. min. Paderewskiego, oświadczającą się gorąco za odbudowaniem Polski w granicach historycznych, są źródłem pewnego uspokojenia opinii.

Istnieją jednak i nadal powody do niezadowolenia.

Już sama dyskusja na konferencji, powinna była doprowadzić do bezwzględnej rozkazu opróżnienia zagrabionych terytoriów przez Czechów. Jeśli bowiem nawet czescy delegaci przyznawali etnograficzne prawo Polski do Śląska (choć cyfry ich urągały istotnemu stanowi rzeczy), a zabór swój motywowali tylko względami czysto imperyalistycznymi, jak koniecznością posiadania węgla — to konferencja, obradująca nad przetworzeniem mapy świata w myśl hasła samostanowienia, nie miała powodu do dalszych badań i dociekań. Sytuacja była jasna: po jednej stronie chęć aneksyi, po drugiej sprawiedliwość.

Niezadowolającym jest dalej projekt utworzenia strefy neutralnej. Dla nas ziemia śląska nie może być przedmiotem targów, czy układów. Za gwałt domagamy się zadośćuczynienia, a tem zadośćuczynieniem może być przy najmniej „restitutus in integrum”.

Wychodząc wreszcie poza strefy wypadków śląskich pragnęlibyśmy, by koalicja dobre swe chęci w stosunku do Polski, w które nie wątpimy, a które zamenifestowała ostatnia depeza Pichona, poparła czynem i by swa powaga moralną dopomogła nam w walce z hajdamacką dziczą, by przez odesłanie nam wojsk Hallera, tudzież zaopatrzenia w broń i amunicję, umożliwiła nam stworzenie armii do boju z „czerwona armią” Trockiego, zagrażającą istnieniu Polski, ładu wewnętrznemu u nas — i w reszcie Europy. Sprawa amunicji i broni jest rzeczą pierwszorzędną, gdyż — jak zazna-

czył na konferencji delegat Polski, Dmowski, materiału ludzkiego mamy dość, ale nie mamy go czem uzbroić i zaopatrzyć.

Wierzmy, że koalicja zrozumie, czem dla

niej jest silna i zadowolona Polska i że uczyni wszystko, aby jej do uzyskania tej siły dopomógł, a miazmaty niezadowolenia z wzajemnych stosunków gruntownie usunąć.

Blokada Niemiec zniesiona!

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 3 lutego. — (Wręb) Według autentycznych informacji z Berlina, zniesiona została przed tygodniem blokada Niemiec. Koali-

cja od kilku dni nadsyła Niemcom liczne transporty żywności.

Pochód krzyżowy Niemców na Polskę!

Prowadzić go będzie Noske.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 3 lutego. — (Wręb) Z kół polskich donoszą z Berlina: Pod wpływem niesłychanie wrogiego nastroju mas przeciwko Polsce, przystąpił głównodowodzący sił zbrojnych Noske (socjalista z obozu Scheidemanna) do zorganizowania wielkich jednostek bojowych, które

będą wysłane przeciwko Polakom. Noske nie ukrywa, że akcyi tej przypisuje olbrzymie znaczenie i dlatego chce sobie z góry zapewnić poważne siły, gdyż zamierza prowadzić pochód krzyżowy przeciw wojskom polskim w Poznaniu.

Burzliwe zajścia w Łodzi.

Wiec b. rezerwistów. — Milicya daje salwę. — Kilkanaście osób odniosło ciężkie obrażenia.

Łódź, 3 lutego. — Byli rezerwiści, którzy — jak wiadomo — domagają się od rządu polskiego, by im wypłacił odszkodowania, należne od rządu rosyjskiego, nie uzyskawszy uprzedniego zezwolenia, zebraли się na wiec na dziedzińcu gmachu prezydium policji.

Na żądanie rozejścia się, wiecownicy odpowiedzieli odmową. Wówczas wezwano silniej-

szy oddział milicyi, któremu polecono usunąć tłum z dziedzińca. Gdy i na ponowne żądanie rozejścia się wiecownicy byli głusi, milicya dała salwę w górę.

Wywołało to panikę. Kilkanaście osób z tłumem, który rozpieczęli się natychmiast, uległo cięższemu i cięższemu obrażeniu.

Umowa polsko-ruska

w sprawie jeńców rannych i internowanych.

Lwów. (PAT) „Gazeta lwowska” donosi: Umowa zawarta dnia 1 b. m. pomiędzy pełnomocnikami sekretaryatu zachodnio-ukraińskiej republiki, dr. St. Tomaszewskim, dr. Włodz. Ochrymowiczem i dr. Lwem Hankiewiczem imieniem ukraińskiej strony wojującej, a delegatami Komisji Rządzącej we Lwowie — dr. Wł. Stesłowiczem, dr. Al. Starkiem, inż. Hausnerem, dr. A. Białewskim i dr. Z. Lasockim imieniem polskiej strony wojującej w sprawie ustalenia zasad co do wzajemnego traktowania rannych, jeńców i internowanych, postanawia: Obie strony oświadczają, że bezwzględnie obie strony wojujące zastosują zasady bezwzględnego przestrzegania międzynarodowego prawa wojennego w tonie zasad konwencji genewskiej i hagskiej i przestrzegać będą wspólnie omówionych postanowień co do traktowania rannych jeńców i internowanych. Następują szcze-

gółowe postanowienia: Pierwszy artykuł co do rannych, drugi artykuł co do jeńców, trzeci co do internowanych. Przytaczamy z nich, że oficerowie jeńcy pozostają na własnym utrzymaniu i pobierają w rangach od chorążego do kapitana włącznie 500 K, oficerowie zaś sztabowi 800 K miesięcznie. Żołnierze-jeńcy otrzymują utrzymanie i pobierają zasiłek mies. 30 K. Internowania należy ograniczyć do zupełnie wyjątkowych wypadków. Wikt ma odpowiadać co najmniej wojskowej racji żywnościowej. Zasiłki mają być wypłacane w wysokości 3 do 5 koron dziennie. — Ani jeńcy ani internowani nie mogą być traktowani jako przestępcy. Branie zakładników ma być ograniczone do wymagań ścisłych operacji wojennych i tylko na czas konieczny potrzebny. Oryginały tej umowy podpisano w języku polskim i ukraińskim.

Misya koalicji na froncie lwowskim.

Lwów. (PAT) „Gazeta lwowska” donosi, że dnia 1 brn. o godzinie 8 i pół rano przyjechali ze Lwowa do odcinka grupy operacyjnej pułk.

Sikorskiego jako komisya państw koalicyjnych, gen. Barthelemy, major De l'Etollee, major Forsth i zabawili przez pół dnia na froncie.

Samoloty na usługach ludzkości.

Londyn. (PAT) Eskadra samolotów wojskowych przewiozła transport środków żywności dla ludności Belgii. Służba samolotów w celach aprowizacyjnych już się odbywa. Samoloty te będą latały między Folkestone a Gantwilem i transportować będą środki żywności i materiały niezbędne, których dotkliwy brak w Belgii daje się silnie odczuwać.

Transport ten drogą powietrzną będzie jedną z pierwszych usług, jakie samoloty oddadzą światu handlowemu.

Paryż. (PAT) Administracja rozporządzająca personelem i materiałami lotniczymi wojskowym, stworzyła stałą służbę pocztowo-lotniczą

między Paryżem a Lille i z powrotem. Byłoby więc dwie linie Paryż—Bruksella i z powrotem Paryż—Lille. Prawdopodobnie zostanie jeszcze stworzona trzecia linia Paryż—Saint Nazaire, która ma być wkrótce otwarta.

Rzym. (PAT) W sobotę eskadra lotnicza odbyła próby lotnicze między Neapolem a Rzymem. Eskadra opuściła Centocelle o godz. 11 przed poł. i przybyła do Neapolu o godz. 12 minut 10, wyjechała z powrotem z Neapolu o godzinie 2 i przybyła do Centocelle o g. 3 min. 10.

W tym samym dniu przybył z Kresów lotnik, który przebył drogę 520 kilometrów w czterech godzinach.

Koalicja opiekuje się jeńcami polskimi.

Zamordowanie 850 oficerów.

(Telegram własny „Gonca Krakowskiego”).

Warszawa, 3 lutego. — (Wręb) Generalisimus Foch zarządził niedawno, aby żadnego jeńca rosyjskiego nie wysyłano z Niemiec do Rosji bez zezwolenia władz wojskowych. Krok ten generalisimusa spowodowany był okrutnym faktem zamordowania przez bolszewików 850 oficerów rosyjskich, którzy wrócili z niewoli niemieckiej. Zamordowano ich pod Wilnem.

Zakaz wysyłania jeńców rosyjskich do Rosji motywowany jest jeszcze tem, że powracających z niewoli wcielają bolszewicy przymusowo do swoich szeregów. Nie leży oczywiście w interesie koalicji, powiększanie szeregów wroga sobie armii.

Powyższy rozkaz generalisimusa Focha usiłowano rozciągnąć również na jeńców polskich. Byliby oni więc narazie pozbawieni możliwości powrotu do ojczyzny. Sprawa tą zajął się konsul polski w Berlinie i na skutek jego zabiegów przedstawiciele koalicji w Berlinie zwrócili się do generalisimusa Focha z wyjaśnieniem nieporozumienia, prosząc o wydanie rozkazu, anulującego poprzednie zarządzenia w stosunku do jeńców polskich.

Konsulat polski w Berlinie, który działa obecnie wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami pod opieką poselstwa duńskiego w Berlinie — wymógł na rządzie niemieckim systematyczne wysyłanie jeńców do kraju. Transportowanie jeńców odbywa się pod

kontrolą i kierownictwem przedstawicieli konsultatu polskiego. — Władze wojskowe koalicyjne zgodziły się na transportowanie jeńców polskich do kraju dopiero z chwilą, gdy ze strony polskiej otrzymano zapewnienie, że losowi powracających do kraju nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Koalicja aprowizuje jeńców polskich.

Warszawa, 3 lutego. — (Wręb) Z polskich kół berlińskich komunikują: Przedstawicielstwa koalicji w Niemczech zajęły się zorganizowaniem powrotu jeńców. Wobec tego, że liczba jeńców państw koalicyjnych w Niemczech jest bardzo znaczna, nie można się spodziewać, aby wysłanie ich nastąpiło wkrótce. Rząd niemiecki wystąpił w swoim czasie do państw koalicji, aby same podjęły się zaopatrywania obozów jeńców w żywność, gdyż władze niemieckie zadaniu temu podołać nie mogą. Państwa koalicji zgodziły się na to chętnie. Obecnie wszystkie obozy jeńców w Niemczech, w tej liczbie i polskie, otrzymują żywność z Ameryki. Obozy jeńców, które ulokowane były poprzednio na lewym brzegu Renu, okupowanego obecnie przez wojska koalicyjne, zostały przeniesione do Niemiec centralnych.

Akt oskarżenia przeciw Beselerowi.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 3 lutego. — (Wręb) W kołach lewicowo-socjalistycznych otrzymano wiadomości, że kilku niemieckich socjalistów, którzy czynni byli w Królestwie, jako funkcjonariusze we wszystkich dziedzinach gospodarki wojennej cywilnej general-gubernatorstwa warszawskiego, opracowało obszerny memoriał,

będący aktem oskarżenia przeciwko rządowi rabunkowemu Beselera i Kriesa. Autorzy kładą główny nacisk na to, że polityka Beselera i jego godnych pomocników, wywołała w Polsce morze nienawiści przeciwko wszystkim, co niemieckie. — Autorzy domagają się sądu nad Beselerem i Kriesem.

Młodość Lloyd Georgea.

Wychowanek szewca. — Pół jajka na osobę. — Pogrzeb górnik. — Zdobycie cmentarz. — Pierwszy proces. — Karyera polityczna.

Kraków, 4 lutego.

Lloyd George, prezes ministrów angielskich i delegat na kongres pokojowy, ma za sobą ciekawą przeszłość. Zawdzięcza on wiele wujowi swemu, który był ubogim szewcem, lecz przytem człowiekiem niezwyklej wartości i ogromnie ofiarnym. Nazywał się on Ryszard Lloyd i jego to nazwisko przybrał dzisiejszy minister, łącząc je z własnym zapewne przez wdzięczność za opiekę, jakiej doznał w dzieciństwie. Ow Ryszard widząc, że owdowiała jego siostra znajduje się w bardzo ciężkiej biedzie z liczną gromadką dzieci, przygarnął ich wszystkich do swej chałupy i zajął się wychowaniem swych siostrzeńców. Upodobał sobie szczególnie małego Georgea i postanowił go kształcić, a chcąc go lepiej przygotować, sam

się zaczął uczyć łaciny i innych nauk szkolnych, aby mu dopomóc.

Nie przelewało się jednak w tej chacie od dostatku — chłód i głód zaglądał często do ubogich izdek, zostawiając chłopakowi wrażenia, których nigdy nie zapomni. Opowiada między innymi, że raz na tydzień w niedzielę dzieci dostawały po pół jajka na osobę, co uchodziło za wielki zbytek.

„Ja wiem, co to bieda — miał wołać później na mównicy ludowy poseł — bom ja sam przeszedł”.

System wychowania wuja szewca, który, mówiąc nawiasem, żyje po dziś dzień i jest częstym gościem głośnego swego siostrzeńca, odniósł jak najlepszy skutek. Mały Lloyd George uczył się doskonale, przechodził z klasy do

klasy, a potem przeszedł uniwersytet i w 26-ym roku życia zaczął karierę adwokacką. Na ten okres przypada pierwszy jego proces, który miał ogromny rozgłos i postawił go na nogi, mimo, że był pogrzbany.

Pewien górnik z Walii, skąd pochodził także Lloyd George, zażądał umierając, by pochowano go na cmentarzu obok córki, która utraciła był poprzednio.

Po śmierci jego, rodzina spełniając to życzenie, kazała wykopać dół obok tamtej mogiły, lecz skoro orszak pogrzebowy doszedł do cmentarza, miejscowy pastor kazał zamknąć bramy i oświadczył, że nie wpuszcza trumny, ponieważ zmarły górnik należał do sekty **non konformistów**, której nie uznawał ów pastor. Pogrzeb wrócił do domu wraz ze zwłokami, a rodzina udała się do młodego adwokata. Lloyd George doradził, aby wyrąbać dziurę w murze, okalającym cmentarz i przez nią wprowadzić trumnę, co też uczyniono zaraz nazajutrz. Ostatnia wola górnika została spełniona, spoczął obok swej córki, lecz rodzina miała proces. Lloyd George bronił ich z niezwykle świetną wymową, a mimo, że przegrał proces, karyera jego była od tego czasu ustalona. Cała Walia stała za nim, jak jeden mąż, przy wyborach. Tam odąd wybierano go zawsze na posła, stamtąd dostał swój ostatni mandat.

Pogrzeb górnik stał się punktem wyjścia jego świetnej kariery.

800 000 robotników, 60 000 jeńców polskich w Niemczech!

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 3 lutego. — (Wręb) Urzędowo ustalono, że w Niemczech znajduje się obecnie 60 000 jeńców-Polaków z b. armii rosyjskiej i z góra 800 000 robotników, którzy pozostali w Niemczech bądź z lata 1914 i nie mogli powrócić wskutek nieludzkich zakazów ze strony militarystów pruskich, bądź wyemigrowali (najczęściej pod przykryciem bezwzględnych władz okupacyjnych w kraju) do Niemiec w czasie wojny.

Dzięki zabiegom konsultatu polskiego, rozpoczyna się obecnie planowo wysyłanie robotników do kraju.

O polski stan posiadania na Śląsku.

Kraków, 4 lutego.

(c) Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego komunikuje:

Dzienniki wczorajsze przyniosły radiotelegraficzną wiadomość, która reguluje kwestię Śląska w ten sposób, że usuwa wojska czeskie i polskie i neutralizuje okręg przemysłowy, aż do definitywnego uregulowania kwestii terytorialnych przez konferencję pokojową. W treści tej depechy są pewne ustępy, które konieczne należy postawić w odpowiednim świetle. Czytamy tam między innymi:

„Oddziały wojskowe, zarówno polskie, jak i czesko-słowackie, cofną się z obu stron Cieszyna w ten sposób, żeby zapewnić neutralność okręgu przemysłowego”.

Publiczność stała, jakby zachwycona. Na taki zwrot nikt nie był przygotowany.

Nagle prezydent miasta krzyknął ostro:

— To nie może być! Nie na to mamy synów, aby spali dwa lata w służbie państwa!

Po sali przebiegł pomruk, zaczęły padać okrzyki: Tak, tak, to być nie może! Nie natośmy wychowywali naszych synów, aby przespać dwa lata w magazynach!

Profesor, nie zrażony tymi krzykami, oświadczył:

— Jeżeli ojczyzna tego zażąda, to tak się stanie i tak stać się musi!

— Ale co zrobimy z certyfikatystami, z tymi, którzy dobrowolnie chcą dłużej służyć przy wojsku? — zawołał podniecony minister wojny.

Profesor uśmiechnął się nieznacznie i rzekł:

— Ci będą spali dłużej. A ponieważ wciąż tego czasu będą zawsze do dyspozycji państwa, będzie im można potem zupełnie słusznie wystawić certyfikaty. Żołnierz, pozostający w śnie magnetycznym, konserwuje się dla dobra ojczyzny i w tym czasie nie jest narażony na niebezpieczeństwa, które każdego mogą spotkać na każdym kroku; tego żołnierza chroni się dla dobra państwa. I jeżeli ktoś w służbie państwa przeżył n. p. 40 lat, tego odznaczymy najwyższym orderem, jaki państwo posiada.

— Pomysł nadaje się rzeczywiście do dyskusji — oświadczył głośno prezydent ministrów, a grono urzędników przytaknęło mu z ożywieniem.

Szef sekcji z ministerstwa spraw wewnętrznych był zachwycony.

— Jak to bardzo uprosi służbę! — zawołał, pomyślawszy przytem o swoim synu, który był nieco leniwy, niezbyt mądry i lekkomyślny i dlatego przy całej protekcji ojca tylko powoli awansował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wśród homunkulusów

3) Romans fantastyczno-społeczny.

Profesor czekał kilkanaście minut, zanim się uspokoiło, poczem kazał wprowadzić owego człowieka. Przyprosił go służący, za nim szła jego żona. Był to szczupły, chudy mężczyzna, średniego wzrostu. Szedł trochę niepewnym krokiem i musiał się lekko wspierać na służącym. Był nieco zakłopotany wielkim zebraniem. Jego żona, również średniego wzrostu, wykazywała w rysach twarzy wielką dozę energii.

Publiczność powitała ich oklaskami.

— Proszę panów kolegów — odezwał się profesor — zechciejcie postawić tym ludziom dowolne pytania, abyście się mogli sami przekonać o prawdziwości tego, o czem tu mówiłem.

Trzech profesorów weszło na podium. Publiczność przyjęła to ironicznymi okrzykami. Uczeń zaczął się wypytywać o najrozmaitsze szczegóły, a mężczyzna dawał takie odpowiedzi, iż nie mogło być żadnej wątpliwości co do ścisłości rewelacji odkrywców. Profesorowie odeszli ze wstydem.

Kobieta opowiadała jeszcze długo i szeroko, że podczas spania jej męża, dzięki hojności uczonego, mogła nie tylko popłacić wszystkie długi, ale nawet kupić sobie mały sklepik, na co z pewnością nigdy by się nie zdobyła, gdyby jej mąż nie spał. Dała przytem do poznania, że jej mąż lubił się zapijać, wreszcie wyraziła żal, że sen jego nie trwał jeszcze za trzy lata dłużej.

Teraz tryumf profesora był zupełny. Dygnitarze państwa ruszyli na podium, aby mu pogratulować i uściśnąć rękę, prezydent ministrów winał z

przejęciem. W toku tego minister wojny zapytał profesora, jakie praktyczne znaczenie może mieć jego odkrycie. Profesor spęszwił, podniecony tem zapytaniem i oświadczył, że zaraz udzieli w tym względzie wyjaśnień. Dygnitarze ruszyli na miejsca, a dr. Avanti zaczął:

— Ekscelemcy pan minister wojny zapytał mnie ironicznie, jakie praktyczne znaczenie może mieć moje odkrycie...

— Nie, za pozwoleniem, nie ironicznie — zawołał minister wojny.

— A to przepraszam, ekscelemcy, może jestem trochę za nerwowym... Ale cała doniosłość mojego odkrycia powinien w pierwszej linii ocenić minister wojny.

— Jakto? — zapytał ten zdziwiony.

— Zaraz, ekscelemcy — oświadczył spokojnie uczony i zaczął tonem wykładu:

— Powszechnie wiadomo, jak ciężko jest utrzymać ustawicznie pogotowie wojenne państwa i jak bardzo obciąża to ludność. Utrzymanie setek tysięcy żołnierzy, których w razie potrzeby rzuci się państwo na nieprzyjacielskie, pochłania miliony. Jak do brzo można by te pieniądze zużytkować dla dobra narodu, ile dobrego można by za nie zdziałać.

Socjaliści zaczęli żywo klaskać, kamienicznicy i mieszczaństwo zaczęli wołać brawo. Urzędnicy zachowywali się z rezerwą, gdyż zobaczyli, że minister wojny podniecony powstał ze swego miejsca.

— Wykształcenie żołnierza — ciągnął dalej Avanti — trwa jeden rok. Jeżeli więc ten materiał wykształcony uspiemy na dalszy czas służby wojskowej, to państwo przychodzi w posiadanie armii, której utrzymanie wymaga tylko minimalnych kosztów. A gdy ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie, stają do jej obrony zbudzone momentalnie setki tysięcy zupełnie wypoczętych żołnierzy.

Otóż, jeżeli chodzi o dążności i pretensje Czechów, to nie zniżają one w kierunku odebrania nam okręgu przemysłowego, up. Hut trzynieckich, lecz **chodzi o kopalnię karwińskie**. I tu stwierdzić należy, że Zagłębie węglowe karwińskie leży w powiecie frysztańskim w odległości zwrz 15 klm. od Cieszyna.

Jeżeli ma być mowa o pasie neutralnym, to musiałby się on rozciągać na zachód od rzeki Olzy aż po Ostrawicę, z włączeniem całego powiatu cieszyńskiego, który jest bezsprzecznie polski. Okupacja przez wojska koalicyjne objętych mogła zatem tylko zachodzić część powiatu frysztańskiego i powiat polsko-ostrowski. O ile zaś przyjsby miało do okupacji, musiałoby społeczeństwo polskie otrzymać pełną gwarancję, że teren ten zajmą rzeczywiste wojska francuskie, angielskie, włoskie i amerykańskie, a nie legiony czeskie, poprzebierane w mundury wojsk koalicyjnych, inaczej utrzymanie spokoju w Zagłębiu na przyszłość stałoby się rzeczą niemożliwą.

Stoimy dalej na stanowisku, że zarząd cywilny specywać musi w rękach Rady narodowej, o ile dotyczy obszaru, objętego ugodą z dnia 5 listopada 1918 r., przyczem prawo dysponowania zapasami węgla z kopalń, położonych na terenie podległym władzy Rady narodowej według tej ugody, musi być przyznany władzom polskim, bo bez tego węgla nie obejdą się nasze gazownie, nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce.

Jest to minimum, od którego odstąpić ani na krok nam nie wolno. Tego wymaga od nas słuszność sprawy, honor narodu całego i ludność polska na Śląsku.

NA MARGINESIE.

Kultura a zachłanność.

(Kr) — Bolszewizujemy się!... Dzikosć instynktów, choćby to były instynkta artystyczne, biorą górę nad kulturą, dobrem wychowaniem i jakimś umiarkowaniem w chciwości wrażeń i ich namiętnymi odczuciami. Onegdaj byliśmy świadkami gromkiego skandalu, wywołanego w teatrze przez rozhukanego grafomana, któremu spora część publiczności przyzwolonej i trzeźwej — zawtórowała.

Wypadek ten przypomina nam pokrewny incydent, jaki parę tygodni temu zdarzył się na koncercie Gruszczyńskiego. Artysta po odśpiewaniu repertoaru, do jakiego był obowiązany — cofnął się. Burzliwe brawa i wywoływania zmusiły śpiewaka do nadcięcia. Prezentem tym nie zadowolnia się przeświecona publika. Zaczyna się orgia ryków i rzucania tłumom jeszcze jedną z swych pereł talentu. Historia ta powtarza się z rzędu pięć razy, aż artysta potem oblany, wyczerpany ucieka po prostu przed swymi prześladowcami.

Patrząc na to rozbewstwienie artystyczne mimowoli nasuwa się wątpliwość. Czy ta publiczność, podniecona i roznamiętniona nie pomyliła się i poszła do sali koncertowej, zamiast iść na zapasy atletów do „Nowości” lub wysłuchiwać na Błoniach?!

NA DOBIE:

POD NÓŻ PASKARZY.

Mówią, że pasek pęka — hm, hm, pęka może, ale, już tak mnie dziwnie nastroiło życie że, twierdzenie to ludzkie, między bajki włożę, i mówić o tem będę, jak o greckim micie.

Może pasek i pęka, ale tak stwardniała ta skóra przez lat cztery, że siły nielada trzeba użyć, by wreszcie potargać się chciała, a tej, w wieku pigmejów nikt z nas nie posiada.

Kryminał sposób dobry, lecz cóż mamy z niego? Dwóch zamknijemy, a czterech wolnych sobie [chodzi jeden drugiego wspiera, bo czuje swój swego a lotra wśród stu ludzi, pozna inny złodziej.

Jeden jest sposób tylko — stara gilotyina co kiedyś królów cięła — dziś niech tnie paskarzy wtedy może im skórę pokryje gęsina, może wreszcie paskować nikt się nie odważy. Jah.

Warto pójść, by znaleźć pełne zadowolenie oglądając najnowszy program popularnego kineoteatru „Sztuka”, na który składają się: sensacyjny dramat obyczajowy „U wrót śmierci”, oraz szereg aktualnych obrazów.

DO HISTORYCZNEGO egzaminu i rygor. rozpoczyna się dnia 7 lutego nowy kurs w przyw. szkole prawa dr. Zyg. Abdermanna i dr. Henryka (Strożyńskiego, Kraków, ul. Straszewskiego 26, II. piętro, naprzeciw Uniwersytetu), od godz. 3—4. Lekcje, kursa, skróty, system pisemny. 258

POSZUKUJE SIĘ dobrej krawcowej do domu, z doświadczeniem i poleceniami, zaraz. Zgłoszenia u p. Rosenbaum, w kawiarni „Polonia”, Kraków, ul. Basztowa 25. 258

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Andrzeja

Wschód słońca 7:11

Zachód słońca 4:37

Długość dnia 9:26

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Granit et Hymen”.

TEATR POWSZECHNY:

Wtorek: „Pani X.”.



Walka z najazdem czeskim.

(c) Inteligenci z Podhala, na wieść o niebezpieczeństwie, grożącym bezpośrednio Podhalu, postanowili na zebraniu w Krakowie rozjechać się w najbliższym czasie po wsiach rodzinnych i sąsiednich gminach ze słowem otuchy dla braci góralskiej.

Ponieważ zaś sprawa nie cierpi zwłoki, zwracają się już dziś z gorącą prośbą do duchowieństwa i nauczycielstwa po wsiach podhalańskich, aby, nie ustając w gorliwej pracy dotychczasowej, bezzwłocznie przygotowywali lud podhalański na wszelką możliwość i pouczyli go, jakimi sposobami stara się podstępny Czech bałamucić łatwowierność nieświadomych.

Protest.

(c) W jednym z dzienników krakowskich dnia 31 stycznia b. r. w artykule „Czesi na zółdzie kapitalistów niemieckich”, znalazło się twierdzenie, że abrykanci w Bielsku po konferencji z dyrektorem Tow. hutniczo-górnego Gintarem, złożyli za pośrednictwem architekta Fuldę milion koron na rzecz okupacji Ks. Cieszyńskiego przez Czechów.

Dotknięci tą notatką przemysłowcy Bielska i Białej, przez swoich delegatów Ryszarda Batelta i dr. Fedora Wechneszenka złożyli na ręce Rady Narodowej cieszyńskiej następujące oświadczenie:

„Nie odbywaliśmy żadnych konferencji ani z p. Gniterem, ani z p. Fuldą, uznajemy władzę polską w Księstwie Cieszyńskim, zachowaliśmy się do tej chwili lojalnie wobec nowej władzy i zachowamy się i dalej tak samo wobec rządu polskiego.

Nie mamy nic wspólnego z jakimikolwiek umowami na rzecz Czechów i uważamy się za poddanych państwa polskiego. Ani Związek przemysłowców, ani nikt z jego członków, o ile nam wiadomo, nie dał do tej chwili ani halerza na rzecz okupacji Ks. Cieszyńskiego przez Czechów.

Chcemy i dalej zachować jak najlepszy stosunek z władzami polskimi. Prosimy, aby to nasze oświadczenie dane było do wiadomości Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, Polskiej Komisji Rządzącej i rządu polskiego w Warszawie”.

Oświadczenie powyższe złożyli wspomniani wyżej zastępcy Związku przemysłowców w Bielsku, protokolarnie na ręce starosty w Bielsku, p. Pódcańskiego.

Czesi oszukiwali swych żołnierzy.

(c) Z listu, znalezionej przy padłym żołnierzu czeskim, Janie Grzegorze, plutonowym berneńskiego pułku, wyjmujemy parę szczegółów, rzucających ciekawe światło na to, jak komenda czeska informowała swoich żołnierzy. Czytamy tam:

„Wszyscy mieszkańcy tutaj są przeciw nam. Jesteśmy między samymi Polakami i możecie wyobrazić sobie, jak z nami postępują, jak wrogo na nas spoglądają. Oni boją się tylko karabinów. Mam nadzieję, że długo tu nie zostaniemy, bo mamy odjechać na „Slovensko”, jak zapędzimy Polaków za granicę. Kiedyś wyjeżdżałem, myślałem, że jadę na wycieczkę, ale się pomyliłem. Nikt z nas nie sądził, że będzie tu tak ciężko”.

Rusini strzelają do pociągów.

Dowiadujemy się od osoby, przybyłej ze Lwowa, że onegdaj w nocy, w chwili, gdy pociąg Nr. 70 znajdował się na linii Rodatyckiej—Sądowa Wisznia, wojska ukraińskie dały około 300 strzałów karabinowych do pociągu z odległości około 120 metrów. — Wozy zostały podziurawione. Podróżni pokładli się na podłogę, zranienia żadnego nie było. Znajdujący się w pociągu polscy żołnierze odpowiedzieli z okien wagonów również strzałami.

We wtorek od godz. 3 do 4:30 po południu — jak donosi „Gazeta Polska” — znowu ostrzeliwała artyleria ukraińska Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie. W obręb Zakładu padło kilkadziesiąt pocisków, zabijając jednego mężczyznę. Dwóch mężczyzn jest ciężko rannych ciałkami pocisków. Jeden budynek zakładowy jest pociskiem uszkodzony. — Onegdaj rano od godziny 6 do 7 ostrzeliwano również Zakład. Padło kilkanaście pocisków, nie wyrządzało jednak żadnej szkody ani w budynkach, ani w ludziach. Po dwugodzinnej przerwie na nowo zaczęto ostrzeliwać Zakład. Podczas ostrzeliwania Zakładu padły także pociski na wieś Kulparków i Sygnówkę Małą. Czy pociski jaką szkodę wyrządziły w tych wsiach, na razie nie wiadomo.

Zawieszenie „Wperedu”.

Organ socjalistów ukraińskich we Lwowie „Wpered”, który nieustannie w sposób bezprzykładny lżył Polaków, został zawieszony.

Jako charakterystyczny przykład stylu polemicznego „Wperedu” i jego bezczelności przytoczyć wystarczy wyjątek z artykułu onegdajszego, w którym tak wyrażał się organ ruski, wychodzący we Lwowie aż do tej pory, dzięki polskiej tolerancji:

„Panowie Polacy we Lwowie sami przeprowadzili sobie wybory wedle ordynacji austriackiej, wbrew woli ukraińskiej Rzeczypospolitej ludowej. Pomyślcie i zrozumcie, panowie szlachta, raz już to, że jesteście na drodze stromej. Ze walcząc w Galicyi wschodniej z Ukraińcami, nie tylko przelewacie darmo krew naszego i swego narodu, nie tylko dopuszczacie się zdrady stanu, ale walczyacie przeciwko czwóporozumieniu”.

Prowokacje „Wperedu” zmusiły wreszcie władze polskie do poskromienia ruskiego organu.

Kto paskuje węglem?

Na zlecenie sądu krajowego karnego w Krakowie policja aresztowała Saula Elenberga, byłego kapitana wojsk austriackich i Franciszka Zielińskiego, urzędnika centrali handlowej namiestnictwa, za uprawianie handlu paskowego węglem w kolosalnych rozmiarach. Aresztowanie tych szkodliwych nym wojennych wykryło nareszcie, gdzie należy szukać przyczyn drożyzny i braku węgla. Przypuszczamy, że prawo postąpi z nimi z całą surowością i wynajdzie dalszych współników.

Szkola kadeków w Niemczech i Ameryce.

(li) Pruska szkoła kadecka a amerykańska, to dwa światy więcej niż oceanem przedzielone, bo całą przepaścią pojęć i sposobu wychowania przyszłych oficerów. Ta pierwsza mechaniczna, beznamiętna, uprawiająca „dryl” w całym tego słowa znaczeniu, gdzie nie zapląta się myśl swobodna, bo ta jest w pruskiej szkolele zbrodnią, gdzie tylko bezwzględne posłuszeństwo decyduje o karierze. Sam budynek, jego urządzenie, plan nauki, nacisk położony na stronę raczej zewnętrzną, niż duchową, przypominają we wszystkim niemieckie koszaży. Jakże inaczej wygląda szkoła amerykańska!... Szary budynek kryje się w liściach bluszczu i kwiatach, aleje, parki, wodotryski, jasne szkolne izby, kościół zdobny w stare chorągwie i piękne witraże, hale pamiątkowe, w których widnieją tablice meżów zasłużonych nie tylko wojskowych (w Niemczech wyłącznie), lecz i cywilnych. Tutaj to w rodzinnej, miłej atmosferze wychowali się i wykształcili dzisiejsi generałowie amerykańscy. Zadaniem amerykańskiej szkoły kadeckiej, jest nie tylko podać wychowankom pewien zasób wiadomości, lecz przedewszystkiem wykształcić ich charakter. Różne metody szkoły amerykańskiej i pruskiej musiały wydać różne rezultaty: szkoła amerykańska wydawała ludzi, niemiecka — maszyny, instrumenty w ręku beznamiętnych wodzów.

Gwizdać na drożynę!

(?) Jak słyhać, cena spirytusu do picia ma być podwyższona i to znacznie, bo z ośmiu podobno koron za litr na 12 Kl!

Jeśli to prawda, to podwyżka owa jest bardzo duża, nie mniej jednak prawdą jest również, że nie zmartwi ona nikogo, najbardziej nawet wiernych sztabiarowi pijackiemu obywateli.

Zapytajmy się bowiem, kto, gdzie i kiedy w ostatnich latach wojny — z pośród zwykłych oczywiście śmiertelników, to jest z pośród niefabrykantów i składników wódek oraz szynkarzy, restauratorów i paskarzy różnego rodzaju był w możności kupić choćby naparstek spirytusu?

Wśród zwykłych śmiertelników, wyjętych z pod prawa posiadania na własność nawet szczupłej dozy spirytusu, wogóle u nas niema. To też podwyżka cen spirytusu jest tego rodzaju podwyżką, na którą można sobie wesoło gwizdać. Nic się bowiem przez to właściwie nie zmieni. Spirytusu, jak nie było widać przedtem, tak nie będzie go dla szerszej publiczności i potem. Będziemy mogli tylko nadal nabywać coraz droższe i coraz bardziej kiepskie wódki na fiaski, a wódka, sprzedawana na kieliszki, nawet „ta od Mauricia”, jeszcze bardziej zbliży się w smaku do „czystej” czerpanej z Wisły lub z wodociągu. Już dziś się różni od niej prawie wyłącznie — ceną...

Tak jest, ale... czy tak być musi? Czy w tym kierunku nie da się nic zmienić? Czy spirytus będzie nadal tylko źródłem paskarskich zysków szynkarzy, restauratorów i kawiarni? Czy dla zwykłych śmiertelników, nawet dla konsumów naszych będzie on nadal owocem zakazanym i niedostępnym?

Jak zawierali małżeństwa pierwsi chrześcijanie?

(li) W ceremoniach ślubnych najstarszych chrześcijan zbieżyły się formy starożytne z nowym religijnym duchem w sposób oryginalny. Napisy i obrazy ściennie w katakombach podają ciekawe informacje o ceremoniach, zawierających zaręczynom i ślubom. Po złożeniu ślu-

bowania przez parę narzeczonych, którzy podawali sobie prawe ręce, odprawiał kapłan mszę, po której młodej parze udzielał błogosławieństwa. Następnie zarzucał na głowę panny młodej welon ślubny, którego pochodzenie i używanie sięgało rzymskich czasów. Scenę tę, przedstawioną na jednym z obrazów ściennych w katedrach, opisuje jeden ze starych pisarzy w sposób następujący: narzeczony strojnie, odświeżenie przybrany, narzeczona w sukni złoto-żółtej z welonem na głowie. W roku trzy-mała intercyzę ślubną, którą obie strony podpisują po zawarciu ślubu; narzeczony ofiarowywał zaś swej wybranej znak narzeczeński, którym był kosztowny, zdobny pierścień, na którym widniał wyryty znak krzyża i senten-cya z pisma świętego. Uroczystość ślubną kończyła uczta, którą podejmował pan młody swych weselnym gości.

Przepracowanie - powodem zamachu samobójczego

Ontdaj o godz. 4 po południu, w gmachu państwowym przy ul. Nowy Świat w Warszawie, na-czelnik wydziału kasowego w ministerium skarbu, p. Dziedzicki, targnął się na swe życie.

P. Dziedzicki ugodził się najpierw nożem, poczem wyskoczył z okna II-go piętra na bruk i uległ złama-niu lewej ręki oraz ogólnemu ciężkiemu potłu-czeniu.

Wyczerpanie fizyczne z powodu przeciążenia pra-cą, ciągły wzrost zajęć, przerastający siły jednego człowieka — stał się powodem rozstroju nerwowo-go, wreszcie zamachu samobójczego. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do zakładu leczniczego.

DIENNIKARZ WŁOSKI W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa korespondent wojenny medycyńskiego „Secolo”, Luciano Magri-ni. Magriani przybył z Warszawy i udaje się obecnie na Śląsk, następnie do wojsk, walczących pod Lwo-wem.

(c) **MELDUNKI OBYCICH PODDANYCH.** Dyrekcya policyi postanowiła postępować z całą bezwzględno-ścią w stosunku do tych obcych poddanych, którzy do dnia 5 b. m. nie zgłoszą się ze swymi legityma-cjami w biurach policyi.

DO BRONI! Otrzymujemy następujący komunikat: Dziewczeta i kobiety Polki! Dużo jest między nami zdrowych, silnych, o trzeźwym umyśle, dużym zasobie ochoty do pracy... Więć weźmy wzór z kobiet lwowskich i poznańskich i wszystkie krzepkie i nie mające zbyt wielkich rodzinnych obowiązków, wste-pujmy do drużyny ochotniczek, która wyda wywi-ozoną i karną legię — gotową w potrzebie objąć wszystkie w mieście posterunki.

Wpisy przyjmuje codziennie Zofia Marya Ożóg, od godz. 3—4 po południu, w gmachu „Sokoła”.

(c) **NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ** grono nauczycieli gimnazjum św. Anny w Krakowie wraz z dyrektorem subskrybowało 30.000 koron. Piękny ten przykład powinny naśladować grona nauczyciel-skie wszystkich szkół w całej Polsce, jako też wszy-skie urzędy państwowe, instytucje prywatne oraz korporacje.

(c) **W SPRAWIE POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃ-STWOWEJ.** Celem ułatwienia subskrypcji urzędni-kom, nauczycielom i wogóle osobom, pobierającym pensje rządowe, byłoby pożądane, aby K. Rz. wyda-ła kasom państwowym na życzenie odnośnych osób polecenie jednorazowego zaliczenia na cel subskryp-cyi kwot pieniężnych, któreby następnie stracone były subskrybentom w ratach miesięcznych. W po-dobny sposób właśnie popierał bardzo skutecznie swoje pożyczki wojenne były rząd austriacki.

PROPAGANDA POLSKIEJ POŻYCZKI. W magi-stracie odbyło się wczoraj posiedzenie, zwołane z inicjatywy prezydenta Federowicza, w sprawie subskrypcji na pożyczkę polską. W posiedzeniu wzięli udział reprezentanci władz oraz instytucji banko-owych. Wybrano komitet ściślejszy, który zajmie się propagandą subskrypcji na pożyczkę polską. Uchwa-lono w końcu zwrócić się do Syndykatu dziennika-rzy, aby do komitetu wysłał delegata.

(c) **O ZALEGŁE PODATKI.** Wydział skarbowy K. Rz. ogłosił plakatami odczwę do ludności wzywającą do płaćenia zaległych podatków.

(c) **UBEZPIECZENIE W KASACH BRACKICH.** — K. Rz. wyda rozporządzenie, że do ubezpieczenia rodzinnego w kasach brackich nie mogą być wcią-gnięci ubezpieczeni, nie należący do klasy robotni-czej, których dochód, odpadający opodatkowaniu, przekracza granicę, stosownie do warunków miej-scowych, 4200 do 6000 koron. Ograniczenie to nie do-tyczy ubezpieczonych, należących do klasy robotni-czej.

OBROT SKÓRAMI. Kom. Rząd. podaje do wiado-mości: W myśl rozporządzenia P. K. L. z dnia 10 stycznia 1919, wprowadzającego wolny obrot skór-ami, zajęte są nadal skóry surowe, solone i suszone, jako to: bydlęce t. j. jałowicze, krowie i wołowe, bycze, oraz konskie i żrebicze, jak również cielęce, żarłoczne i przedporodki. Skóry te z wolnego obrotu zupełnie są wyjęte i należą jedynie i wyłącznie do dyspozycji Biura przemysłów skórniczych.

KADRA LIKWIDACYJNA byłego 56 p. p. w Wado-wicach zawiadamia tą drogą interesowanych, iż fun-dusz inwalidów, wdów i sierot byłego 56 p. p. został przez była austriacką komendę pułku umieszczony w papierach pożyczki wojennej austriackiej w Wie-dniu i dopiero po zrealizowaniu tychże papierów wsparcia z funduszu udzielane być mogą.

O POWRÓT JEŃCOW Z ROSYI. Do prezydenta ministrów Paderewskiego wysłano następujący te-legram: Zarządzenie liczenie na wiecu, odbytym wczoraj w Krakowie, matki, ojcowie, żony, bracia i siostry przebywających dotąd na Syberii, w Tur-kestanie i w Rosyi jeńców Polaków, w trosce o byt sobie najdroższych, upraszają najgoręcej Waszą Ekscelencję, Dostojny Panie, o użycie przemożnego Twojego wpływu, iżby dola tych nieszczęśliwych

ofiar wojny została ulżona, oraz ażeby stęsknionym dopomódz do jak najrychlejszego powrotu do ojczy-zny. Za Komitet wykonawczy: Kaz. Kropaczek, pre-zes; L. Rączkowski, sekretarz, Ludwik Birkenma-jer, zast. prez.

PP. IRENA SOLSKA I ZYG. NOWAKOWSKI. Artyści teatru miejskiego urządzają w sali kolegium wykładow naukowych, Rynek główny A—B 39, cykl wieczorów recytacyjnych. Recytowane będą arcy-dzieła literatury polskiej.

KONCERT DYGAŚA odbędzie się nieodwołalnie dnia 9 b. m. w sali „Sokoła”. Zainteresowanie, jakie wywołała zapowiedź koncertu naszego sławnego śpie-waka, wzrasta z dnia na dzień, czego dowodem wy-jatkowo szybka sprzedaż biletów, z których niektóre kategorie są już na wyczerpaniu.

ERICA MORINI, która prasa krakowska postawi-ła w rzędzie największych potentatów gry skrzyp-cowej obok Hubermana, Ysay'a, Burmestra i Mar-teau, wystąpi u nas w przejeździe z Lublina i War-szawy dnia 23 b. m. w sali „Sokoła”. Sławną arty-stką odegra koncert A-Dur Mozarta, Sarasatego: „Carmen”, Fantazje i Tańce hiszpańskie, Svendsena Romans, Paganiniego: Campanelle i inne. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANEK RYSZARDA STRAUSSA odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. w sali Tow. Lekarskiego. Jako prelegent wystąpi dr. Józef Reiss, w części ilu-stracyjnej S. Abramowicz-Mayerowa, fortepian, i A. Herman, skrzypce oraz dr. Alfred Rawicz, śpiew. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie Tow. odbę-dzie się we środę dnia 5 lutego b. r. w Domu Tow. Porządek dzienny: Demonstracje chorých przez dra Bujska i Rozenhaucha.

(c) **PORANEK LITERACKO-MUZYCZNY** w sali Tow. lekarskiego cieszą się stale wielkiem powodze-niem, wyrażajacem się w licznej frekwencji publi-czności. Dzięki bowiem wybitnym siłom artystycz-nym, biorącym w nich udział, zatraćają swój peda-gogiczny charakter, nabierając raczej cech koncer-towych popisów. Ostatni poranek, poświęcony Ba-chovi, wielkiemu, acz u nas po względu na niski poziom muzyki kościelnej niezbyt jeszcze popular-nemu kompozytorowi, wypełnił wykład prof. Reissa oraz gra na fortepianie p. Abramowicz-Mayerowej, śpiew p. Skibińskiej-Tarnawskiej i gra na skrzyp-cach prof. Syrka. Cała ta znakomita trójka wyko-nala szereg utworów Bacha, zyskując sobie gorące oklaski.

WALNE ZGROMADZENIE krakowskiego Tow. operowego odbędzie się we środę dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. św. Anny 2, II. piętro.

(c) **NAPAD BANDYCKI.** Na mieszkaniu handlarza nafty, Lieblich w Podgórzu przy ul. Wiełkiekiej 31 napadło 6 bandytów, którzy grożąc rewolwerami, do-magałi się oddania gotówki. Lieblich zdołał uciec na dziedziniec i wszczął alarm, wobec czego bandyci uciekli. Dali do L. dwa strzały, ale chybiły.

Obecnie, po kilku dniach, opryszkowie ci wpadli w ręce policyi i zamknięto ich w areszcie. Są to Jan Piegza, Stefan i Stanisław Kopciowie, Michał Czer-nek i Karol Kopacki.

(c) **WŁAMANIE.** Do mieszkania Wiktorii Sze-mrowskiej przy ul. Czarnowiejskiej włamali się Ka-rol Wenterek i Kazimierz Kantorowicz, ale w chwili, gdy właśnie byli zajęci pakowaniem skradzio-nych rzeczy, wszedł syn Szemrowskiej i obu przy-trzymał, a następnie oddał w ręce policyi.

SĄDY DORAŻNE WE LWOWIE. Na polecenie władz ogłoszono w sobotę publicznie we wszystkich dzielnicach miasta Lwowa sądy dorażne, za popeł-nienie zbrodni: morderstwa, rabunku, podpalenia, oraz współwiny w tych zbrodniach. Kto zostanie uz-nany winnym przed sądem dorażnym, ulegnie karze śmierci.

POSEŁ KORFANTY, który kandydował w okręgu wrocławsko-nieszawskim na posła do Sejmu, nie został wybrany, gdyż lista bloku narodowego otrzy-mała mniej głosów od listy Kółek Staszycowskich.

GEN. ZAWRZIL, intendant gen. wojsk polskich, po krótkim urlopie pełnić będzie czynność nadal.

Donosi o tem prasa warszawska.

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI ma być — jak donosi „Kuryer Poranny” — dziś lub jutro uwolniony.

OFICEROWIE ROSTYJCY W WARSZAWIE. — „Kuryer Polski” donosi: Od kilku dni zwraca po-wszeczną uwagę przepełnienie kolei warszawsko-wiedeńskiej oficerami rosyjskimi. W mundurach starych lub w przebraniu cywilnym ciągną nieraz całymi transportami po 60 ludzi na Kraków. Dro-ga okolna z Litwy i Litwy na Warszawę, Kraków, Bukareszt, ciągną oni do Noworossyjska do armii Denikina. W Warszawie jest punkt transportowy, gdzie oficerowie zaopatrzeni bywają w pieniądze, papiery i wskazówki. Punkt ten zorganizowany jest przy „Warszawskiej Riezi”. Kto finansuje militarne „przedsiębiorstwo” rosyjskiej kontrrewolucji, to niewiadomo.

SAMOBÓJSTWO ŻANDARMA. W hotelu Kupiec-kim w Kielcach wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie żandarm, Tadeusz I.

NAPAD BANDYCKI. W tych dniach we wsi Kra-jno, w g. Górno, pow. kieleckiego, obrabowano miej-scowego pechciarza, zabrano mu różne rzeczy i pro-dukty spożywcze.

(c) **POGRZEB DIENNIKARZY.** Dzisiaj o godz. 3 po południu odbędzie się jednocześnie pogrzeb dwóch dziennikarzy, s. p. Jana Migo i s. p. Alojzego Nor-delego, na emmentar: krakowski.

NEKROLOGIA. Dr. Stanisław Strojek, sekretarz magistratu krak., zmarł w Krakowie po krótkiej chorobie, w 41 roku życia.

Dr. Jan Nowicki, lekarz, zmarł w 33 roku życia.

URZĘDNIK BIUROWY, wolny od wojska, buchal-ter, korespondent polsko-niemiecki, z piśmieniem na maszynie, kilkuletnią praktyką biurową, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia pod J. 200 do Administracji „Gonca Krak.”.

Reorganizacja czarnej armii.

Paryż. (PAT) Dnia 2 bm. Francya przystępuje do reorganizacji swej czarnej armii. Dzienniki donoszą, że czarni będą wkrótce zgrupowani w 10 pułkach formujących 3 dywizye i oddziały na terytorjum afrykańskie.

Pierwsza dywizya będzie użyta w Maro-ccu, druga w Algierze, z trzeciej zaś jedna brygada będzie ośrodkiem wyszkolenia, a druga zosta-nie wysłana do Afryki zachodniej. Pułki san-ta-galskie będą pułkami piechoty. W ten sposób będzie zrealizowana jedna część wielkiego pro-jektu, przedłożonego już w roku 1914 przez gen. Mancina. Wojna wykazała, że można liczyć na odwagę i rozmaite zdolności natury wojsko-wej czarnych.

Rozbicie się dwóch łodzi podwodnych.

Łondyn. (PAT) Dnia 1 lutego rano o godz. 11. dano znać do Cambridge o rozbiciu się dwóch łodzi podwodnych koło wyspy Wight. Wysłano natychmiast łodzie z załogą na ratunek. Rów-nocześnie latawiec w pobliżu stojący, zabraw część załogi. Kapitan latawca udzielił osobistej pomocy, mimo, że aparat nie był w stanie po-mieścić więcej niż 30 osób. Załogę łodzi prze-wieziono przez kanał, między Dieppe a Sout-hampton, mimo wyjątkowo wzburzonego mor-za. Załoga składała się z 600 żołnierzy, któ-rych szczęśliwie udało się wysadzić na ląd. — Uratowanie załogi zawdzięczać trzeba niesły-chanej odwadze i energii kapitana.

NADŚLANIE.

MŁODY PRZEMYSŁOWIEC zawrę znajomość z panną lub młodą wdową do lat 30, w celu matry-monialnym. Posag wymagany. Zgłoszenia pod „Przy-słość”, z dołączeniem fotografii, do Biura ogłoszeń „Lot”, Kraków, ul. Floryańska 25. 214

KUCHARZ, wykwalifikowany, z dobrą Świade-ctwami, poszukuje pracy. Oferty: Biuro dzienników „Rekord”, Ostrowiec. 241

ZWIĄZEK GOSPODARCY kateł, właścicieli re-alkości w Krakowie ogłasza P. T. Członkom, że od dnia 1 lutego Związek będzie otwarty od godz. 4 do 6 po południu. 252

MIESZKANIA WOLNE na 2 lub 3 familie, w o-willi z ogrodem, stajnią, wozownią, przy granicy Kraków-Kobierzyń, która jest do sprzedania. 253

POŻYCZKI 30.000 KORON poszukuje. Wiadomość: Pyszowski, plac Serkowski 3 B, Podgórze — od godz. 3 po południu. 250

ZCUBILEM dnia 7 stycznia srebrną papierosnicę z napisem: Kochanemu Genkowi etc. i podpisem: Anda. Rzeczelną znalazca lub kto wskaże, gdzie na papierosnika się znajduje, otrzyma 100 K nagrody. Kraków, ul. Krowoderska 7, parter na prawo. Tam-że maszyna do pisania prawie nowa i nowe buty z cholewami tanio do sprzedania. 81

WDOWA z dzieckiem, bez żadnego zaopatrzenia, której mąż poległ w obronie Lwowa, niema żadnych środków do życia. Uduje się do szere litosliwych Rodaków o pomoc. Datki składać można do Admini-stracji „Gonca Krak.” dla H. Galickiej. 97

SZOFR inteligentny, chłojastemiony z różnymi systemami motorów, poszukuje posady do auta oso-bowego lub ciężarowego, Łaskawe zgłoszenia pod „Szofer” do Administracji „Gonca Krak.”. 99

TOW. POPIERANIA PRZEMYSŁU kobiecego po-szukuje pracownię dla warsztatu naprawy bielizny i pończoch. Zgłoszenia do warsztatu, Kraków, ul. Floryańska 9, I. piętro, od 1 lutego, między godz. 9—12 przed poł. 219

WARSZTAT NAPRAWY BIELIZNY, tylko wy-pranej i pończoch Tow. popierania przemysłu kobie-cego przyjmuje robotę od 1 lutego, w lokalu ul. Flo-ryańska 9, I. piętro, od godz. 9—12. 220

300 KORON PROWIZYI za wyszukanie zaraz 2—3 pokoi umeblowanych z kuchnią lub płomieniem ga-zowym. Zgłoszenia: Hotel Warszawski, ul. Pawia, u portiera. 224

DOŚWIADCZONA NAUCZYCIELKA, ze znajomo-ścią łaciny, niemieckiego i francuskiego, przywoto-wuje do szkół, udziela lekcji. Zgłoszenia pod „Pa-dagogia” w Administracji „Gonca Krak.”. 226

WPISY DODATKOWE na kurs koronek klocko-wych od 1 lutego b. r., w pracowni różnicowej Tow. popierania przemysłu kobiecego „Marta”, codzien-nie od godz. 11—1 przed południem. Jeden kurs po-ranny, drugi popołudniowy. Po ukończeniu kursu mogą uczenie znaleźć dobrze wynagrodzone pracę w pracowni koronek, Kraków, ul. św. Marka 35, róg ul. Szpitalnej. 227

10 LITRÓW NAFTY za wyszukanie pokoju z pie-cem kuchennym lub pokoju z kuchnią, niedaleko Smoleńska lub Grobli. Zgłoszenia do Administracji „Gonca Krakowskiego” pod M. N. 80

DNIA 21 STYCZNIA, na poczeki głównej zgubiono kartkę z monogramem G. O. Znalazcę prosi się o łaskawy zwrot za zatrzymaniem gotówki i sowitem wynagrodzeniem. Kapral Gnatewicz Olga, Kraków, ul. Krowoderska 29, II. piętro, oficyny na lewo. 79